Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 295

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Wiktorja, p. m.
Sobota: † Wigilja. Adam i Ewa.

CHOJNICE, sobota, dnia 24. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7,42 zachód 15,27.
Księżyca wschód 6.39 zach 14 54.

Bóg się rodzi...

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Wielkie i radosne jest to święto, gdy nad stajenką betlejemską, w chwili narodzenia Chrystusa zabłysła promienna gwiazda, która od dwudziestu prawie wieków świeci niepokalana nad ludami wszechświata, a dla Polski — biednej i umęczonej w ciągu półtora ostatniego stulecia, była corocznie najpotężniejszą i najsłodszą spójnią całego narodu polskiego, wszystkich rozdartych dzielnic.

Gwiazda betlejemska była największem naszem ukojeniem przez wszystkie lata niewoli i ucisku. Przeżywaliśmy w ciągu dziesiątek lat wiele smutnych wieczorów wigilijnych, kiedy obca potęga, szczególnie na Pomorzu i w Poznańskiem wywłaszczać nas zaczęła z ojcowizny, kiedy toczyła się zażarta walka przeciw naszej mowie ojczystej, kiedy padać zaczęły ciosy, godzące dotkliwie w naszą narodowość i w nasze uczucia religijne.

A jednak runęła w gruzy obca potęga, skończyły się prześladowania i uciski, cały naród polski zmartwychwstał do życia niepodległego, do wolności, do budowania wielkiej i potężnej Ojczyzny.

Jeżeli uprzytomnimy sobie dzisiaj, w jakich warunkach obchodziliśmy przed dziewięciu laty pierwsze święta Bożego Narodzenia w wolnej Polsce, jak bardzo w ciągu tych lat rozrośliśmy, ukrzepiliśmy się i zorganizowali oraz zespolili — serca nasze uderzyć muszą tryumfalnym akordem dziękczynienia: „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój i radość na polskiej ziemi!“

Jakże to wyglądała Polska przed dziewięciu laty? W listopadzie Kraków pierwszy wygnał austrjacko-niemieckich najezdzców, a za Krakowem poszła niebawem Warszawa. Wreszcie Poznań własną mocą zerwał łańcuchy pruskie, a i Gdańsk byłby dziś polskim, gdyby nie ciasnota umysłowa ówczesnego Generalnego Komisarjatu w Poznaniu i jego na Pomorzu przedstawiciela, p. Łaszewskiego.

Mieliśmy Polskę, ale jak jeszcze nikłą, jak ścieśnioną! A wszędzie na granicach wróg się panoszył, zaś bohaterski przez dzieci i młodzież z szponów hajdamaczyzny wyzwolony Lwów — wąskim jedynie kurytarzem, nitką toru kolejowego, rwącą się co chwila, połączony był z Macierzą.

Jakże inaczej przedstawia się dzisiaj Polska! Jak wielką chwałą okryły się w następnych dwóch latach sztandary wojsk polskich!

Wówczas Polska była terytorjalnie państewkiem, zdolnem jedynie do wegetacji — dziś jest mocarstwem, które wraca na swoje dawne stanowisko historyczne, do swojej wielkiej idei dziejowej.



Przedewszystkiem stanęliśmy wreszcie gospodarczo na silnych nogach. Po wielkich trudach zdołaliśmy dojść naresz cie do równowagi budżetowej, a pieniądz, oparty o wielkie zasoby złota, daje nam szerokie możliwości dalszego rozwoju życia gospodarczego. Zdobyliśmy zaufanie najpotężniejszych narodów świata, co objawiło się w udzieleniu nam pożyczki amerykańskiej. Pożyczka, będąca zaczątkiem napływu obcych kapitałów do Polski, ożywi i wzmocni nasz organizm gospodarczy. Niewątpliwie rozpocznie się niedługo wydatniejszy ruch budowlany, który zaprzęgnie do pracy tysiące bezrobotnych, tak, że widmo nędzy i głodu szerokich warstw zniknąć może bezpowrotnie. Przez nawiązanie stosunków handlowych z Niemcami, co jest kwestją krótkiego czasu, zniknie ostatnia zapora, tamująca rozwój gospodarczy Polski. Oby tylko nie za drogo okupić ten traktat z Niemcami.

I politycznie sytuacja naszego Państwa jest coraz lepszą. Usunęliśmy co dopiero na Wschodzie grożące nam ciągle widmo wojny przez ugodę z Litwą w Genewie i pokazaliśmy przy tej sposobności całemu światu nasze pragnienie pokoju. Nie pozostanie to bez wpływu na dalsze ukształtowanie się stosunków w Europie. Gdyby się udało zadzierżgnąć jeszcze z Litwą stosunki dyplomatyczne, to Polska mogłaby osiągnąć wcale duże korzyści polityczne i gospodarcze.

Inna rzecz — z czego musimy sobie zdawać jasno sprawę — że na Wschodzie i Zachodzie czekają Polskę olbrzymie trudy i grożą jej niebezpieczeństwa, którym stawić czoło będzie mogła tylko z napięciem wszystkich sił. Straszliwem i zgubnem złudzeniem byłoby n. p. mniemać, że Niemcy zostały zdruzgotane raz na zawsze. Po chwilowem osłabieniu dźwigają się z upadku, a i dziś są już tak silne, że stanowią niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju.

Musimy zatem wszyscy zabartować się do wielkich zadań, rozpalić w sobie państwowo-twórczą energję, zrozumieć wielką ideję i misję dziejową Polski, kochać ją i poświęcić się jej służbie. Inaczej zgniotą nas wrogie ościenne potęgi.

Nie brak u nas ludzi małej wiary, zasklepionych w małostkowych dążeniach, nie brak ludzi słabych i przeto pesymistycznie nastrojonych, którzy widząc, że w wewnętrznem życiu Polski to i owo jeszcze szwankuje — załamują ręce, biadają i kraczą złowrożbnie.

Niechaj głos tych puszczyków nie mąc radosnej melodji kolendy, którą rozbrzmiewa dziś Polska od Wisły i Warty aż po Dźwinę i Berezynę. Dużo zła jeszcze jest w Polsce, aleć przecież idziemy stale ku lepszemu, a trudno wymagać, aby po krótkich w życiu narodów latach dziewięciu wszystko było w należytym porządku. Sytuacja kraju wewnątrz i nazewnątrz na ogół się znacznie poprawiła i spodziewać się można dalszego jej polepszenia. —

Tegoroczna gwiazdka zastaje nas w okresie przedwyborczym. Zacierające się powoli wspomnienia krwawej rewolucji w Polsce przed półtora rokiem niechaj nam będą przestrogą przed smutnemi następstwami zaciekłości partyjnej. Rewolucja majowa niechaj będzie dla nas hasłem, prowadzącem wyborców polskich ku otrzeźwieniu i opamiętaniu. Zapomnijmy dzielące nas różnice i miast złorzeczyć, oddajmy się pracy państwowotwórczej, w której niechaj kieruje nami wzajemna miłość i ukochanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Episkopat polski dał nam w Liście Pasterskim jak najdokładniejsze wskazówki postępowania: **Łączmy się na gruncie narodowym i katolickim!**

Świętem jedności i pojednania było zawsze to białym śniegiem otulone Boże Narodzenie w Polsce i takiem niech ono pozostanie w wolnej Polsce po wiek wieków.

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj zabiją dostojnie dzwony wszystkich serc polskich w jeden ton przepotężny:

Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla Polski!

Z opłatkiem.

Chlebem pokoju niech was Bóg obdarza,
Niech śpieszy serca naszego zadatek,
Ten — u polskiego święcony ołtarza —
Polski opłatek!

Chlebem pamięci niech was Bóg obsyła,
Weźcie zbóż naszych ten śnieżysty płatek,
Nad nim już gwiazdka ojczysta świeciła —
Polski opłatek!

Chleba wytrwania niech wam Bóg nie skąpi,
Z nim zapał ojców i hart naszych matek
Niech w serca wasze, w progi wasze zstąpi — Polski opłatek!

Chlebem miłości niech was Bóg bogaci,
Tę miłość siejcie w serca waszych dziatek,
Wieść o niej niesie od calutkiej braci —
Polski opłatek!

Wesołych Świąt!

Propaganda anarchji w Polsce.

„Stronnictwo Chłopskie“ ogłosiło swój program wyborczy, w którym zapowiada, że w przyszłym Sejmie przeprowadzi:

1). Rozdział Kościoła od Państwa.

2). Wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania.

W ten sposób Stronnictwo Chłopskie, popierające rząd, zapowiada wojnę domową i anarchję w Polsce.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że rozdział Kościoła od Państwa oznaczałby wojnę domową Państwa z Kościołem, wojnę taką samą, jaką widzimy obecnie w Meksyku, gdzie prezydent Calles, żyd komunista, przeprowadzając rodział Kościoła od Państwa, rozstrzeliwuje wiernych i więzi biskupów katolickich — albo jak w sowieckiej Rosji.

Następstwa tej wojny byłyby opłakane.

Dotychczas przeważną część duchowieństwa nie miesza się do czynnej polityki, z chwilą jednak wybuchu wojny religijnej byłoby całe duchowieństwo zmuszone w obronie praw Kościoła i w obronie własnej wystąpić do walki z tym rządem, ktory wypowie walkę Kościołowi.

Wywołałoby to także wojnę: ojca z synem, matki z córką, męża z żoną — krótko tych, którzy wierzą w Boga, uznają religję i Kościół, z tymi, którzy już to dla błędnych przekonań, już to dla wygody osobistej, zabijając w sobie sumienie, chcieliby zniszczyć Kościół.

Walka ta przeniosłaby się do urzędów, do szkół, do związków kulturalnych i do stowarzyszeń społecznych, rzucając przeciwko sobie całe masy ludu.

Korzyść z tego wyciągnęliby wewnętrzni wrogowie nasi — komuniści, międzynarodowi masoni, przedewszystkiem zaś żydzi — nastąpiłoby bowiem zupełnie rozbicie jedności w narodzie, osłabienie węzłów rodzinnych i społecznych, oraz zupełne zakłócenie porządku publicznego.

Rozdział Kościoła od Państwa doprowadziłby w dalszym ciągu do tego, że Kościół, jako organizacja religijna, straciłby prawo własności, a co zatem idzie, świątynie przeszłyby na własność gmin albo osób prywatnych.

I dojść mogłoby do tego, że kościoły, na które składali ofiary od wieków Ojcowie nasi, ażeby z nich głoszona była chwała Boża, będą zamienione n. p w tancbudy, kinematografy i karczmy, gdyż zależałoby to tylko od chwilowej większości głosów w danej gminie, lub od woli osób, które dany gmach kościelny by zakupiły.

Hasło wywłaszczania ziemi bez odszkodowania, rzucone przez Stronnictwo Chłopskie, jest również zapowiedzią jawnej anarchji.

Wszelkie wywłaszczenie bez wykupu jest zwykłym rabunkiem. Gdyby taki rabunek nastąpił, niktby w Polsce nie budował domów, nie stawiał fabryk i warsztatów, nie wysilałby się na ulepszenia w gospodarstwie rolnem — bo i poco?

Czy na to, ażeby mu to w przyszłości zabrano również bez odszkodowania?

Gdyby taki rabunek miał nastąpić, stracilibyśmy zupełnie kredyty i żaden z kapitalistów zagranicznych, lękając się konfiskaty, nie zgodziłby się na lokowanie pieniędzy w Polsce, a wiemy wszyscy, jak bardzo potrzebne są nam kapitały dla podniesienia produkcji rolnej oraz rozwoju handlu i przemysłu. Bez dopływu kapitału nie potrafimy dać pracy całej masie bezrobotnych i bezrolnych, oraz podnieść dobrobyt całego narodu.

Wreszcie trzeba pamiętać o tem, że rozparcelowanie całego zapasu ziemi nie zadowoli nawet jednej trzeciej bezrolnych i małorolnych. Dwa miljony bezrolnych pozostanie nadal bez ziemi, a miljon służby dworskiej, która dotychczas miała pracę i dach nad głową, pójdzie na żebry.

W czyim więc interesie pracuje Stronnictwo Chłopskie?

Na tej demagogji zarobić mogą tylko żydzi. Już dziś 80000 gospodarstw rolnych w Polsce znajduje się w rękach żydowskich!

Międzynarodowe żydostwo robi starania, by jeszcze osadzić na gospodarstwach rolnych w Polsce dwieście tysięcy rodzin żydowskich, co wyniesie przeszło miljon głów.

Żydzi rozumieją, że uzyskać to będą mogli tylko przy masowej, anarchicznej parcelacji przymusowej — takiej, jakiej chce Stronnictwo Chłopskie. Przy tego rodzaju parcelacji żydzi zażądaliby gruntów dla siebie, a gdyby im odmówiono, zwróciliby się do Ligi Narodów ze skargą znowu na ucisk i krzywdę....

Taki oto program głosi „Stronnictwo Chłopskie“, zaliczając się do obozu sanacyjnego!

Przeciwko niemu słusznie Biskupi polscy wydali swój List Pasterski.

B. poseł Jan Dąbski pisze w „Gazecie Chłopskiej“:

Albo chłopi zerwą resztki kajdan, albo kajdany te zostaną założone im na obie ręce i nogi z małym łańcuszkiem na szyi. Szlachta, kapitaliści i kler rozumieją doskonale, o co idzie. Pierwsi ruszyli do boju kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, wydając w sam dzień rozpisania wyborów pierwszą odezwę wyborczą w formie listu pasterskiego, od którego trząść się będą wszystkie ambony. Arcypasterze w fjoletach, zamiast pilnować kościoła i trzymać w ryzach proboszczów, aby nie uprawiali zdzierstwa na swoich parafjanach i nie gorszyli tych parafjan obżarstwem, karciarstwem i rozpustą, nawołują do utworzenia nowej ósemki „katolickiej“ i „narodowej“, czyli „bogoojczyźnianej“, tego samego oszustwa, któreśmy oglądali w całym majestacie przy wyborach w r. 1922“.

Tego chyba dosyć dla ludzi z rozumem i sądzimy, że też dla naszych rodaków z Pomorza wystarczy, aby poznać się na wilkach bolszewickich, nie uważających nawet już za potrzebne, ubrać się w owczą skórę

Demagogja tego gatunku dopasowana tylko do najciemniejszych mózgów i najpierwotniejszych instynktów.

Okólnik o ścisłej tajemnicy

posiedzeń Rady Ministrów.

Warszawa. Jutro w południe odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Wicepremjer Bartel wydał okólnik, że porządek obrad Rady Ministrów ma być utrzymany w ścisłej tajemnicy i prasa niema otrzymać nic przed uchwaleniem danej sprawy. Ministrowie otrzymują zawiadomienie z porządkiem dziennym ściśle poufnie do rąk własnych.

Mimo tej ścisłej poufności, dowiadujemy się, że jutro rozważana ma być sprawa urzędnicza, mianowicie ma być załatwiona sprawa podniesienia dodatku mieszkaniowego do normy, przewidzianej ustawą o ochronie lokatorów oraz sprawa podwyższenia pensji na pierwszy kwartał 1928 r, co do których to spraw wicepremjer Bartel złożył przyrzeczenie delegacji urzędniczej. Sprawa zasadniczej regulacji płac ma być zdecydowana dopiero od 1 kwietnia 1928.

Rząd idzie do wyborów.

Ajencja Wschodnia podaje:

Prace nad utworzeniem Rządowego Komitetu Wyborczego prowadzone są w szybkiem tempie. Do kierownictwa prac w tym zakresie desygnowani zostali trzej wojskowi wyższych rang, którzy organizują główny komitet wyborczy listy rządowej oraz komitety okręgowe. Dowiadujemy się, że Główny Komitet Wyborczy rozpoczął już urzędowanie.

38 milj. zł. deficytu w listopadzie.

Wydatne pogorszenie bilansu handlowego.

Warszawa. Według obliczeń Głównego Urzędu statystycznego bilans handlowy w listopadzie rb. uległ wydatnemu pogorszeniu na skutek wzrostu przywozu o niespełna 4 i pół miljona franków złotych i spadku wartości wywozu o 4,2 milj. fr. w złocie. Deficyt bilansu handlowego w tym miesiącu wyniósł 38 milj. złotych.

Przywieziono ogółem 36.133 ton wartości 267.177.000 zł., wywieziono zaś 1 634.541 ton wartości 229.195.000 zł. W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 155.581.000 fr. zł. — wywozu zaś 133.464.000 fr. zł.

Bierne saldy (deficyt) bilansu handlowego wynosi więc 38.022.000 złotych, czyli 22 117.000 fr. zł.

Rząd przywrócił subwencje

Małop. Tow. Rolniczemu w Krakowie i Centr. Tow. Rolniczemu w Warszawie.

Warszawa. Ministerstwo rolnictwa przywróciło cofnięte przed kilku tygodniami subsydja Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie i Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie. Pierwszemu z tych towarzystw subwencja została już wypłacona.

SPRAWY POLSKIE.

„Czwarta brygada“ czyli neopiłsudczycy.

„Robotnik“ czuje niesmak na widok karjerowiczów, cisnących się obecnie do obozu rządowego.

„W roku 1919 płaszczyło się to bractwo przed Paderewskim, w roku 1923 — służyło „wiernie“ Witosowi, dzisiaj nosi miano ironiczne „czwartej brygady“, jako że takiej nie było wogóle nigdy w Legjonach: „rycerze“ z owej właśnie „czwartej brygady“ — to najzawziętsi „wyraziciele myśli Piłsudskiego, zaciekli wrogowie wszelakiego „partyjnictwa“; oni wydają patenty na „państwowość“ i „antypaństwowość“, oni udzielają „wskazań moralnych“ społeczeństwu, oni zapełniają wreszcie pierwsze fotele na uroczystych przedstawieniach teatralnych, na rautach u Prezydentów, w przedpokojach ministrów i wojewodów“.

W dzień Bożego Narodzenia

(Ze zbioru tradycji ludowych.)

— Panowie! Opłatek z Warszawy!

Zdumienie i niewypowiedziane wzruszenie opanowało tych biednych wygnańców polskich, którzy mniemając, iż ustał już wszelki łącznik z krajem, iż zimna pustynia sybirska pochłonęła ich na wieki, nagle słyszą słowa, które zawsze muszą przejąć serce Polaka — wygnańca.

Tak opisuje wieczór wigilijny wygnańców polskich, ofiar białego cara, Adam Szymanowski w swych „Szkicach“.

— Oto niby zwiastun odległej Ojczyzny przybył opłatek z Polonji. W kwaterze imci Pana Kazimierza z drżeniem w ręku odwijano serwetę, w której znajdował się ten przecenny skarb, mówiący o opuszczonej Polsce. Z Polski, z Polski — powtarzano, nie mogąc więcej wypowiedzieć.

Jest to znów urywek ze wspomnień, malujących wilję wojowników — Polaków o wolność Stanów Zjednoczonych, obchodzoną w roku 1775-tym.

Już te dwa fragmenty świadczą, iż Boże Narodzenie jest ze wszystkich świąt bezwzględnie najradośniejsze.

Chwila przyjścia na świat Zbawiciela nastraja radością, przepełnia weselem i wnosi atmosferę błogą, nie spotykaną przy innych dorocznych świętach. Szczególnie w Polsce stało się Boże Narodzenie już od mnogich wieków świętem, na które raduje się każdy. Młody i stary, nieletnie chłopię i zgrzybiały starzec z jednakowem utęsknieniem oczekują dnia 25 grudnia, już z góry przejmując się „godami“.

Ze wszystkich narodów chyba najwięcej w Polsce zachowały te dni Narodzenia Pana jakiś czarowny urok, wnosząc radość w szarą prozę życia narodowego.

Więc wigilja Bożego Narodzenia, na którą każdy, choćby czasami w roku przymierał głodem, musi zdobyć się na tradycyjne potrawy.

Na wsiach i dworach ilość ich dochodziła czasem do liczby kilkunastu. W skład wieczerzy wigilijnej musiały wchodzić te wszelkie potrawy, jakie jada się w ciągu roku. Naczelne zaś miejsce zajmowała zawsze ryba w różnorodnej postaci.

Stoły zasłane sianem uginały się pod stosem półmisków, do których zasiadał człowiek zgłodniały postem adwentowym.

A poprzedzało spożywanie darów bożych tradycyjne łamanie się opłatkiem, łącznie ze składaniem sobie życzeń.

Resztki potraw wynoszono po wsiach dla bydląt, które tej nocy miały mówić ludzkim głosem.

W krakowskiem powiadają, iż pewien gospodarz podsłyszał, jak wół mówił do krowy! „Nasz gospodarz nie dożyje Nowego Roku“. Chłop tak przestraszył się, iż rozchorował się i rzeczywiście nie doczekał następnego roku.

Chłopi znaczą również w noc wigilijną węgły chałupy i budynków gospodarskich znakiem krzyża świętego, który ma ustrzec wieśniaka od sztuczek złego ducha.

Częścią składową świąt, i to wybitną, są kolędy i pastorałki. Mamy ich przeszło tysiąc. Wiele z nich sięga zamierzchłej przeszłości, czasem aż do wieku XIV czy XV tego. Nieśmiertelne, żyją po dzień dzisiejszy w ustach Polaka, z jednakowem przejęciem wyśpiewywane.

Treść ich często naiwna, opowiadanie rozbrajające prostotą, a nuta skoczna, wprost porywająca o takt krakowiaka, mazura czy obertasa.

W znacznej mierze wybór fantazji ludowej maluje przyjście na świat Zbawiciela tak, jak lud to sobie wyobraża. Więc Chrystus rodzi się na polskiej ziemi, a pastuszkami, witającemi Pana są nasze Bartki i Wojtki. Obok pasterzy występuje w nich: cygan, Niemiec, Rusin i żyd, będąc przedmiotem drwin.

Potem w wieczór wigilijny, jak Polska długa i szeroka, usłyszysz poważne „Wśród nocnej ciszy“, czy „Anioł pasterzom mówił“, czy też rzewne „Lulajże Jezuniu“, lub skoczne „Tryumfy króla niebieskiego“ itd. Śpiewają je w domach bogaczy i w chatach wieśniaczych i na poddaszach robotniczych.

I kończą się mnogie dania uczty wigilijnej. Pora powitać Pana.

Wszystko spieszy na pasterkę, by oddać cześć Dzieciątku.

Niebo skrzy się od gwiazd. W dali stary wiejski kościółek, bijący łuną świateł. Ze wszystkich stron dążą gromadki wiernych. Młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta napełniają świątynię.

A dzień św. Szczepana, dziś po miastach polskich obchodzony obrzucaniem się „confetti“, po wsiach obchodzono obsypywaniem się pszenicą, czyniąc to jeszcze w kościele.

Przez cały czas świąt chłopcy wiejscy obchodzą domy i dworki z szopką.

Chłopcy, stojący za nią w tyle, poruszają figurki przedstawiające pasterzy, żyda, djabła, Heroda i. t. d., odgrywając całą akcję, a równocześnie objaśniając w sposób dowcipny widzom odgrywane obrazy.

W niektórych stronach jeden z chłopców przebiera się zwykle za niedźwiedzia i wyprawiając ucieszne figle obchodzi na dwóch łapach widzów, prosząc o dodatek.

U ludu góralskiego oczekiwane jest z niecierpliwością przybycie księdza po „kolędę.“

Jeżeli znajdzie się w chacie młoda dziewczyna, spieszy się szybko zająć opuszczone przez „Jegomościa“ krzesło, wierząc święcie, iż tego roku jeszcze „wyjdzie za mąż“.

Wspomniane powyżej zwyczaje, to już nieliczne resztki z pozostałych w Polsce.

Znika dawny obyczaj, wieś staje się powoli podobną do miasta. Rodzima, swoista cecha wsi polskiej ustępuje w zastraszająco szybki sposób szablonowi miejskiemu. I ginie powoli dawny, czarowny świat polski.

Jednak zawsze żyć w Polsce będzie: tradycyjna wilja z opłatkiem, pasterka, kolędy, a przedewszystkiem trudna do wypowiedzenia radość i wesele, ogarniające serce człowiecze w dniu Narodzenia Bożego.

Kłamstwa przedwyborcze.

Prasa czerwona podała komunikaty Agencji Wschodniej, jakoby odbył się zjazd okręgowy stronnictwa Ch D. w Białymstoku i miały na nim zapaść uchwały, opowiadające się za rządem.

Sekretarjat główny stronnictwa Ch. D. komunikuje: dnia 8 b. m. istotnie odbył się zjazd rady wojewódzkiej i delegatów z okręgu białostockiego, na którym to zjeździe przyjęte zostały jednomyślnie uchwały Rady Naczelnej Ch. D. i stwierdzona została całkowicie solidarność z władzami naczelnemi stronnictwa. Natomiast po 8-ym b. m. żadnego zjazdu okręgowego Ch. D. w Białymstoku nie było.

Izby handlowo-przemysłowe.

Warszawa. „Monitor Polski" z dnia 20 bm. ogłasza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o ustaleniu 10 Izb Handlowo-przemysłowych z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sośnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie.

ZAGRANICA.

Wręczenie szpady królowi Albertowi.

Bruksela. Odbyło się tu wręczenie królowi Albertowi szpady honorowej, ufundowanej przez Akademję Francuską. Ceremonjału tego dokonał marszałek Foch.

Aresztowanie szpiegów sowieckich na Litwie.

Z Kowna donoszą: W ubiegłą niedzielę policja polityczna wykryła w Kownie silnie rozgałęzioną szajkę szpiegowską, pracującą na rzecz Rosji sowieckiej. Na czele tej bandy stał specjalny przedstawiciel GPU w Mińsku. Ogółem aresztowano 37-miu szpiegów.

Przysposobienie wojskowe Niemiec.

Berlin. Wbrew wszelkim zapewnieniom okazuje się, iż Niemcy w dalszym ciągu przysposabiają młodzież pod względem wojskowym.

Jak donosi „Münchener Post", w nocnych ćwiczeniach terenowych, urządzonych przez nacjonalistyczną bojówkę „Marineverelnigung" jakiś 19-letni robotnik otrzymał śmiertelną ranę postrzałową w jelita.

Na pogrzebie ofiary pastor mówił o nieszczęśliwym wypadku, zaś policja wcale nie zajęła się tą sprawą.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 23 grudnia 1927 r.

— **Podziękowanie.** W imieniu dziatwy „Powszechnej szkoły męskiej" w Chojnicach dziękuję wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili przez swe datki do upiększenia „Gwiazdki dla dzieci szkolnych". Paprocki, kier. szkoły męskiej.

— **Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej** podaje do wiadomości, że próba generalna przedstawienia teatraln. „Lilje i Róże" w braku sali odbędzie się dzisiaj na auli szkoły powszechnej o godz. 5 po poł., wobec czego mają wstęp tylko członkinie Stowarzyszenia. Przedstawienie na sali p. Engla odbędzie się wtorek dnia 27. grudnia punktualnie o godz. 8 wieczorem.

— **Gwiazdka w szkole powsz. dla dziewcząt.** Wczoraj odbył się w auli szkoły powsz. wieczór gwiazdkowy dla dzieci szkolnych.

Obchód zagaił pięknemi słowy kierownik, p. Dziarnowski, mówiąc o święcie Bożego Narodzenia i tradycjach z nim związanych.

Przy zapalonych choinkach odśpiewał chór dziewcząt kilka kolend, a cały szereg dziewczynek wygłosił piękne wierszyki gwiazdkowe.

Nastąpiła teraz dla maluczkich najradośniejsza chwila, rozdawanie gwiazdki, każde dziecko, a było ich około 450, otrzymało upominek.

Przez cały czas trwania wieczorku gwiazdkowego kilka dziewczynek tworzyło żywy obraz, przedstawiający stajenkę betleemską. Zaznaczyć wypada, że udział obywatelstwa w tej uroczystości był dosyć liczny.

— **Z wystawy drobiu.** Poniżej podajemy spis premjowania i osiągniętych nagród. Towarzystwo miało do dyspozycji: złote, srebrne, i bronzowe medale, jak i listy pochwalne ofiarowane przez D. O. K. Nr. VIII, Pomorską Izbę Rolniczą, Centralny Komitet do Spraw Hodowli w Warszawie. Nagrody pieniężne od Ministerstwa, Pom. Izby Rolniczej i tutejszego Towarzystwa Hodowli Drobiu „Goniec". Prócz tego ofiarowali nagrody honorowe: pp. Groos, przemysłowiec, Ozersk, Gierszewski, adwokat, Chojnice, mec. Kopicki, adwokat, Chojnice, Kawiński, podpułk., Tow. „Verein selbständ. Kaufleute Chojnice, Kreich, właśc. dóbr. ryc. Ciartołomie, H. Lewinski kupiec Chojnice, Tow. „Landwirtsch. Verein" Ostrowite, Tow. Landwirtsch. Verein Lichnowy, p. Łukowicz Dr. med. Chojnice, Magistrat m. Chojnice, pp. Pruszak prezez Kółka Roln. Krojanty, Wł. Schreiber kupiec Chojnice, A. Szyszke, kupiec Chojnice, Weiss Kierownik Starostwa Chojnice, Zierold właśc. dóbr ryc. Konarzyny.

Nagrody otrzymali: Bracia Bethke Chojnice, 1 medal złoty, 2 nagrody honorowe i pieniężne; pp. Pettke Chojnice 1 medal srebrny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Steinhilber Chojnice 1 medal srebrny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Fellmer Chojnice 2 medale bronzowe, 1 nagroda honorowa i pieniężne; A. Six Chojnice 1 medal bronzowy, 1 nagroda honorowa i pieniężne; W. Heyn Chojnice 1 medal bronzowy, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Stachnik Topole 1 medal bronzowy i nagrody pieniężne: Beyer Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Michałowski Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; J. Szyszke Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Sauter Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; P. Szamotulski Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Bonk Chojnice 1 list pochwalny, 1 nagroda honorowa i pieniężne; Mikulski Bydgoszcz 1 list pochwalny i nagrody pieniężne; Danielewicz Starogard 1 list pochwalny i nagrody pieniężne; Lapke Szenfeld 1 list pochwalny i nagrody pieniężne; Betowski Chojnice 1 list pochwalny i nagrody pieniężne; M. Urban Chojnice 1 list pochwalny i nagrody pieniężne, Brauer Sławęcin 1 list pochwalny i nagrody pieniężne; ks. prob. Hellwig, Gruta, 1 nagroda honorowa i nagrody pieniężne; p. Skrodzki, Chojnice 1 nagroda honorowa i nagrody pieniężne; p. Wł. Schreiber, 1 nagroda honorowa i nagrody pieniężne.

Nagrody pieniężne otrzymali: Pani G. Dietz Bydgoszcz, pp. Rettig Bydgoszcz, Tuchler Chojnice, Dogs Chojnice, Hegenbrecht Lichnowy, Geene Chojnice, Sakolowski Kartuzy, Berkhausen Piaski, Engel Chojnice, Kosmowska Nowa-Cerkiew. L. Grams Białachówko, J. Jezierska Klosnowo, Bisewski Lipusz, Rosenkranz Chojnice, I. Baon Strzelców Chojnice, Zygiert Kościerzyna, Pellowski Kościerzyna, Kobiella Kościerzyna, Łukowicz Kościerzyna, Szlagowski Kościerzyna.

Oprócz tego została wydana jeszcze pewna ilość pochwał przez Towarzystwo Hod. Drobiu „Goniec" Chojnice.

— **Sprawozdanie z walnego nadzwyczajnego zebrania Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.** Dnia 19 grudnia br odbyło się w lokalu p. Kaletty nadzwycz. walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Samorzd. Oddz. w Chojnicach. Zebranie o godz. 18,05 zagaił prezes związku p. Rybaków. W sprawie uzyskania zasiłku gwiazdkowego postanowiono upoważnić p. Czarnowskiego zwrócić się z prośbą do Pana Burmistrza lub Magistratu, aby wypłacono wszystkim pracownikom uchwaloną przez korporacje miejskie zapomogę jeszcze przed Świętami.

W sprawie dopisku uczynionym na wniosku zbiorowym do korporacji miejskich o zapomogę gwiazdkową, uchwalono, iż zebranie w supełności solidaryzuje się z postępowaniem zarządu w sprawie uczynionego dopisku na wniosku co dotyczy votum zaufania i złożenia prezesury ze strony p. Rybakowa uchwalono jednogłośnie sprawę odroczyć, a wyrazić Zarządowi votum zaufania z upoważnieniem ogłoszenia powyższego w prasie.

O godz. 20 tej solwował p. prezes zebranie, życząc z ramienia zarządu wszystkim członkom jaknajpomyślniejszych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

— **Poradnia prawna** dla spraw skarbowo-podatkowych została otwarta w Grudziądzu w celu umożliwienia szerokim sferom przemysłowo-handlowym porad podatkowych. Lokal Poradni mieści się przy ul. Mickiewicza 9 (tel. 416), na czele której stoi długoletni praktyk spraw podatkowych emeryt. urzędnik Izby Skarbowej p. Tadeusz Krynicki. — Poradnia oprócz spraw podatkowych prowadzi dział buchalterji oraz tzw. rejestr ochrony podatkowej — na postawie którego członek opłaciwszy abonament, korzysta z wszelkich porad bezpłatnie i biuro czuwa stale nad wszelkiemi terminami płatności podatkowych itp.

— **Zarząd główny Związku Nauczycieli zredukowanych** we Lwowie, ul. Listopada 52, wzywa wszystkich zredukowanych kolegów-ki tak kwalifikowanych jak i niekwalifikowanych do natychmiastowego zgłoszenia się, w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym samopomoc, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

Sekretarz: (—) K. Łodzińska. Przewodniczący: (—) B. Kamiński.

Tuchola. (Wieczorek harcerski). Drużyna harc. szkoły wydziałowej urządziła w ub. niedzielę przedstawienie. Na program składały się następujące rzeczy: deklamacja „Młodość moja", Monolog ucznia, „Polska w Betleem", żywy obraz i obrazek harcerski (namiot pod wieczór). Przedstawieniem kierował p. naucz. Gliński. Całość wypadła dobrze — efektowna była druga odsłona jasełek i scena z życia harcerzy. Z uznaniem podnieść należy ofiarną pracę p. Glińskiego, który — o ile się nie mylimy — sam jeden wszystko wćwiczył. Publiczność nie stawiła się tak licznie, jakby się tego można spodziewać. Razi także brak większej ilości nauczycielstwa oraz przedstawicieli władz, którzy przecież zawszej imprezy młodzieży popierają.

(—) (Gwiazdka w szkole Powsz.) W niedzielę po południu obyła się w szkole powsz. gwiazdka dla dzieci szkolnych. Każde dziecko otrzymało skromny podarunek (pierniki, cukierki). Rodzice stawili się na uroczystość tak gremjalnie, że nie starczyło w auli miejsca.

Wielki Klincz, pow. kościerski. (Przysięga rekrutów). Niedługo tu stacjonuje oddział 2 p. szwoleżerów, to też po raz pierwszy mieli mieszkańcy Wielkiego

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

O pożarze w Dzikowie.

Kraków, (Radjo). Z Tarnobrzega donoszą, że 55 proc. ze zbiorów, które się znajdowały w pałacu w Dzikowie, zdołano uratować.

Właściciel Zdzisław hr. Tarnowski sam przybył na miejsce wypadku i kierował tam akcją ratunkową.

Przyczyna pożaru dotychczas nie jest znana, prawdopodobnie pożar został spowodowany przez jakieś zaniedbanie służby, obsługującej centralne ogrzewanie.

Mróz w Krakowie.

Kraków, (Radjo). Wczoraj panował w Krakowie i okolicy silny mróz. Termometr spadł do 18 stopni poniżej zera.

26 stopni zimna w Bukareszcie.

Bukareszt, (Radjo). Dzisiaj spadł tu termometr do 26 stopni poniżej zera. Jest to najzimniejszy dzień od 50 lat. Dużo drutów telefonicznych zostało uszkodzonych.

Przyjęcie budżetu rumuńskiego.

Bukareszt, (Radjo). Parlament rumuński przyjął wczoraj budżet na przyszły rok i się odroczył do 25 stycznia przyszłego roku.

Tajemnicza zbrodnia.

Budapeszt, (Radjo). Mitzi Wirnik, zatrudniona od pół roku przy rodzinie znanego fabrykanta Stucmera jako bona, została w zagadkowy sposób pozbawiona życia.

Przybyła ona w towarzystwie przyjaciółki późno w nocy do domu, a rano znaleziono ją nieżywą z oznakami gwałtownej śmierci.

Samobójstwo jest wykluczone.

Wysoka kara za przemytnictwo.

Paryż, (Radjo). Z powodu odmowy zapłacenia cła za 15 gramów przemyconego tytoniu, został pewien poważny obywatel z Monscron w pobliżu Lille zasądzony na 8 600 franków grzywny, konfiskatę samochodu i szmuglowanego tytoniu.

Zapadnięcie się kościoła.

Paryż, (Radjo) W Montelimar zapadł się kościoł, zbudowany w 13 wieku.

Samolot „George Guynemer" zatrzymany w Adalji.

Paryż. (Radjo.) Samolot francuski „George Guynemer", który znajdował się w podróży do Saigon, wylądował wczoraj w Adalji i tam został zatrzymany dla braku formalności przez rząd turecki

Krwawe rządy komunistyczne w prowincji Kwantung?

Londyn, (Radjo.) „Daily Mail" donosi z Hongkongu, że w obwodach Haifong i Lufong, w prowincji Kwantung, około 80 mil na zachód od Swatau, panują niemożliwe stosunki, podobne zupełnie do ustroju sowieckiego.

Wszelkie posiadłości prywatne zostały skonfiskowane, a osoby, które więcej niż 100 tysięcy dolarów chińskich posiadały, zostały ograbione.

Inteligencję się publicznie traci, a widzów i świadków gwałtu, którzy wyrażają litość i sympatję dla osób straconych, uważa się za rewolucjonistów i spotyka ich natychmiast taki sam los. Nikt nie jest pewny życia.

Dalsze egzekucje w Chinach.

Hankau, (Radjo.) Egzekucje chińskich komunistów trwają nadal. Wszyscy więzieni Rosjanie zostali wypuszczeni na wolną stopę, prócz dwóch, z których jeden jest zastępcą handlowym rządu sowieckiego.

Demonstracje sowieckie z powodu zajść w Kantonie.

Moskwa. (Radjo). W Moskwie, Leningradzie, Charkowie i wielu innych miastach na Syberji odbywały się liczne zebrania protestacyjne przeciwko mordowaniu i gwałtom obywateli sowieckich w Kantonie.

Podróż mężów irlandzkich do Ameryki.

Londyn. (Radjo). Przywódca opozycji w parlamencie irlandzkim, De Valera, przybył wczoraj na statku „Leviathan" do Nowego Jorku. De Valera podkreśla, że podróży nie powziął w celach politycznych, a jedynie, aby poznać rozwój gospodarczy i przemysłowy Ameryce.

Prezydent Irlandji, Cosgrave, jak oficjalnie z Dublina donoszą, wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych 11-go stycznia. Najprzód chce on się udać do Chicago, potem do Waszyngtonu, gdzie się spotka z prezydentem Coolidge. Potem zamierza Cosgrave zwiedzić Filadelfję i Boston, a stąd 4-go lutego wrócić do Irlandji.

Stan zdrowia Venizelosa się pogorszył.

Ateny, (Radjo.) Dzienniki donoszą, że stan zdrowia byłego prezydenta ministrów Venizelosa się znacznie pogorszył. Lekarze zabraniają wszelkich wizyt.

Senatorowie skarżą Ministerstwo Komunikacji

za odebranie im legitymacji na prawo bezpłatnej jazdy kolejowej.

Warszawa. Były marszałek Trąmpczyński i wicemarszałkowie Bojko, ks. Antoni Szlychel i Woźnicki upoważnili adwokata b. senatora Bielawskiego i b. posła Liebermanna do zaskarżenia w ich imieniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym — Ministerstwo Komunikacji, mocą której legitymacje wymienionych senatorów, pełniących czynności prezydjalne Senatu, odebrane zostały, skutkiem czego senatorowie utracili prawo do bezpłatnej podróży po Rzpltej Polskiej.

Ruch pograniczny pomiędzy Polską a Litwą

został podjęty.

Berlin. Agencja „Express" donosi z Wilna, że na skutek uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego, podjęty został ruch pograniczny pomiędzy obu tymi krajami. Wiadomość zaznacza dalej, że Województwo Wileńskie wydaje codziennie przepustki graniczne w ilości nieograniczonej, a władze litewskie czynią to samo. Ruch pograniczny jest bardzo ożywiony.

Klińcza sposobność być obecnym przy przysiędze rekrutów.

Na zaproszenie władz wojskowych 2. p. szwoleżerów zgromadziła się licznie ludność cywilna na sali w koszarach.

Składanie przysięgi poprzedziła treściwa przemowa ks. Kapelana, który w wspomnianej przemowie specjalnie podniósł ważność przysięgi, apelując także do braci żołnierzy, aby rekrutując się pod sztandarem narodowym i znakiem Królowej Korony Polskiej bronili w razie potrzeby Ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Słowa ks. Kapelana wywarły wielkie wrażenie. Po ukończonej przemowie w skupieniu odśpiewano „Boże coś Polskę".

Stawiska, pow. kościerski. (Pożar.) W ub. poniedziałek wybuchł w zabudowaniach p. Boettnera ze Stawisk pożar, który jednak dzięki natychmiastowemu przybyciu straży pożarnej z pobliskiego Podlesia został wkrótce zlokalizowany. Straty są zatem nieznaczne.

Grudziądz. (Państwowa szkoła budowy maszyn w Grudziądzu.) W dniu 29 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Opiekuńczej Państw. Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu, której skład został powiększony o delegata Izby Przemysłowo-Handlowej, na którem to posiedzeniu omawiana będzie kwestja rozbudowy tej szkoły w celu uruchomienia odpowiednich warsztatów mechanicznych, oraz sprawa subwencjowania tej uczelni w związku z budową nowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Brodnica. (Kara za szpiegostwo). W procesie o usiłowanie sprzedania aktów wojskowych na korzyść jednego z państw ościennych brodnicki sąd powiat. skazał oskarżonych Władysława Krzywińskiego, na 6 lat ciężkiego więzienia, Bronisława Krzywińskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, Kurta Bollmana na 4 lata. Dla wszystkich trzech wyznaczony będzie dozór policyjny na lat 10.

Tczew. (Ceny na mięso.) Ceny maksymalne na mięso wieprzowe wynoszą od dzisiejszego dnia za 1 kg kotletu 3 20 zł, od brzucha 3,— zł, od szynki i łopatki 3,— zł, słoniny 3,60 zł, od głowy 1,80 zł, od nogi 1,80 zł. (d)

— (Kradzież.) W składzie towarów kolonjalnych p. Potoma na Nowem Mieście dokonano kradzieży. Złodzieje zabrali żywność wartości 600,— złotych i zdołali niepoznani uciec. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. (d)

— (Zwolnienie z pracy.) Tutejsza fabryka wyrobu mączki kartoflanej „Salonum" zwolniła z powodu braku materjału surowego wszystkich tamże zatrudnionych robotników z pracy. (d)

Wejherowo. (Zebranie Zw. Lud Narod.) W ub. poniedziałek odbyło się zebranie Zw. Lud. Narod. przy licznym udziale publiczności pod przewodnictwem prezesa pana Kwiatkowskiego. Poza prezesem przemawiali posłowie Sołtysiak i Szturmowski

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,10 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,40 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,53 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41½ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	—
5 proc. pożyczka dolar.		63,25—63,50 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		—

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		6,11½
Złoty	(100 złotych)	57,51½
Przekazy na Warszawę	(„)	57,47½
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00¼

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś, w piątek proba dla chóru mieszanego o godz. 8-ej wiecz w kościele. Usilnie upraszam o punktualne przybycie chóru w komplecie. Dyrygent.

Najpraktyczniejsze podarunki gwiazdkowe kupuje się najlepiej w firmie

Dziecięce swetry, ubranka sportowe, getry
Pulowery, kamizelki i swetry dla pań i panów
Szale, rękawiczki, skarpetki, pończochy
Krawaty, bielizna męska, szelki
Zimowe trykotaże dla pań, panów i dziecięce.

Ludwik Rasch

Kryształ ołowiany jak: talerze, salaterki, wazony, jardiniery
Mosiężne i niklowe serwisy do kawy i śmietanki
Popielniczki, przybory do palenia, papierośnice
Skrzynki do cygar, nakrycia alpakowe, łyżki
Kałamarze. Serwisy stołowe i do kawy, na umywalnie i kuchenne, porcelanowe i fajansow.

Wielki wybór! Torebki damskie, teki do akt, walizy, manikury, albumy do fotografji. Ceny niskie!

Dnia 4. stycznia 1928 r. odbędzie się

Nabożeństwo Żałobne

za duszę ś. p.
Kazimierza Pukownika
zmarłego tragiczną śmiercią dnia 17. bm. w Szenfeldzie, o czem zawiadamia się rodzinę, przyjaciół i znajomych. 2714

Wolszlegier-Nieżychowska.

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyńcze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra
poleca
Oswald Pawłowicz
skład mebli Młyńska 17.

Licytacja na opał

Nadleśnictwo Państwowe Lipusz
urządza
10 stycznia o 9-tej rano w Dziemianach
w oberży p. Eichmana licytację dla ludności miejscowej na opał ze zrębów 1928 r. z rew. Dunajki, Borsztal, Dywan, w ilości około
200 mp. grubizny, 100 mp. cieńczyzny, 50 mp. pniaków - różnych gał. drzew.

Zaginęła
legitymacja
na nazwisko
Józefa Chwalszewskiego
nauczyciela **z Czarniża**
pow. chojnicki. 2708

Kawy
na święta dziś świeżo palone. Polecam funt a 3,60 4,40 i znane
dobre mieszanki
a 5,40, 6,— 6,60 i 7,20.
A. Ludwig.

Na Gwiazdkę!
Kwitnące tulipany
alpejskie fiołki
prymulki obconica
„ chinensis
begonje
cynerarje
rośliny liściaste
koszyki z kwiatami
chryzantemy
kwiaty cięte
wielki wybór
poleca
K. Błaszczyk
zakład ogrodniczy
Szosa Gdańska.

Wielki śpichrz zbożow.
nadający się i na składnicę jakichkolwiek towarów lub mebli, jako i ubikacje od powiednie na warsztaty stolarskie, ślusarskie i t. p. zaraz tanio do wynajęcia.
J. Jeleniewska, Rynek 6. I.

Licytacja przymusowa
W sobotę, dnia 24 grudnia
o godzinie 11 przed połud. w lokalu p. Kaletty sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę 2712
1 psa (Dobbermann)
Sikora
wz. komornika miejskiego.

Na Gwiazdkę!
Kwitnące fjołki alpejskie, prymulki, koszyki z kwiatami, chryzantemy, bukiety, kwiaty cięte, wieńce
poleca **tanio**
L. Howe
zakład ogrodniczy
ul. Człuchowska 53. 2710

Futro do jazdy
dobrze utrzymane **tanio** na sprzedaż.
Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 2707

Poszukuję zaraz
umebl. pokoju
z całem utrzymaniem w pobliżu bramy Człuchowsk.
Zgłoszenia do ekspedycji Dzien. Pom. pod Nr. 555.

Kanapy
leżanki i materace
także i na raty nabyć można
w składzie mebli Młyńska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Pierwszorzędne i znane ze swej dobroci
„piwo Bock"
w beczkach i butelkach
poleca
na święta
Browar A. Riedel.
Telefon 40.

Polecam wielki wybór ładnych i praktycznych
podarunków gwiazdkowych
po cenach umiarkowanych:
Kaftaniki, pulowery wełniane, trykoty zimowe, kombinacje dziecięce, swetry i ubranka dziecięce, więzione szale, czapeczki skórzane jak i krymkowe, kołnierzyki, pończochy, skarpetki, majtki, rękawiczki, fartuszki, chusteczki, dzienne i nocne koszule, krawaty, szale jedwabne, czapki dla mężczyzn, wszelkie przybory dla panów, elegancka i wykwintna bielizna męska. Nadzwyczaj piękne nowości: jak torebki damskie, portfele, pugilaresy, laski i inne przedmioty i artykuły podarunkowe
Oskar Weiland
przy bramie Człuchowskiej.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc styczeń
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**
________ dnia ________ 1927
imię i nazwisko ________
miejscowość ________
ulica ________
pokwitowanie poczty ________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na I. kwartał
proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną opłatą pocztową razem **8,67 złotych**
________ dnia ________ 1927
imię i nazwisko ________
miejscowość ________
ulica ________
pokwitowanie poczty ________

August Müller, jubiler
Chojnice, Człuchowska 3.
poleca swój bogato zaopatrzony skład
w sztućce szczero srebrne, alpaka posrebrz. i szczero alpak.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 12. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Przykre analogje.

Przed paru tygodniami do drukarni Związku Ludowo Narodowego w Warszawie włamali się jacyś nieznani złoczyńcy, a splądrowawszy szuflady, przerzucili znajdujące się tam papiery, przyczem nie zabrali przedmiotów cennych i łatwych do spieniężenia.

Urząd policji śledczej orzekł po wizji lokalnej, że włamania dokonali osobnicy początkujący w tym zaszczytnym fachu i to nie w celach zysku.

W kilka dni później w podobny sposób splądrowano pokój kawalerski jednego z opozycjonistów. Ponieważ nic nie zabrano (w biurku znajdowało się 2000 z górą złotych), a straty powstałe wskutek wyłamania kilku zamków były minimalne, poszkodowany nawet nie meldował o zajściu policji, widocznie mając na względzie zbędne i bezowocne kłopoty oraz stratę czasu.

Należy przypuszczać, że wypadek ten nie był odosobniony, tem bardziej, że oto znów, zaledwie tydzień minął, dowiadujemy się, iż w Krakowie dokonano już po raz drugi włamania do lokalu „Głosu Narodu“, również pisma opozycyjnie usposobionego.

Nie da się zaprzeczyć, iż wszystkie te zbrodnicze czyny połączone są jakąś wspólną nicią, że są tego samego gatunku i, zapewne, z identycznych pobudek czy nakazów zostały dokonane.

W żadnym z tych wypadków śledztwo nie dało wyników, tak samo, jak nie dało ich w szeregu bandyckich napadów na osoby posłów i publicystów, jak nie dało wyjaśnienia losu generała Zagórskiego.

Ponieważ musimy z oburzeniem odrzucić pierwotnie insynuacje, jakie rzucają ludzie zbyt ekspansywni na władze, tem niemniej musimy stwierdzić, iż w Polsce istnieje jakaś mafja, jakaś banda, jakaś — jak ją nazwał „Nasz Przegląd“ — centrala teroru policyjnego, wobec której władze są przynajmniej dotychczas, bezsilne.

Stwarza to stan najgorszy, bo podrywa autorytet władzy, a nie dające się wykryć przestępstwa kryminalno-polityczne wielu obywatelom nastręczają smutne wspomnienia z okresu prowokacyjnej roboty ochrany, Hakaty i „czornoj sotni“.

C. hr. Zan.

Oto jest Noc Wigilijna.

Oto jest Noc Wigilijna, najuroczystsza na świecie,
bowiem z Przeczystej Dziewicy rodzi się Boże Dziecię.

Co rok radosnem wspomnieniem, gdy grudzień śniegem prószy,
jak przed wiekami w stajence — rodzi się w ludzkiej duszy.

Jak codzień we Mszy na ołtarz — do serc zstępuje tej Nocy
On, co jest serc tych tęsknotą, którego głoszą Prorocy:

„Porodzi Syna Dziewica, która się zmazą nie splami,
„Emanuelem zwan będzie, co się wykłada: Bóg z nami..

„Wzbudzę potomka w Dawidzie, którego moc się rozplemi:
„Jako Król mądry i władny da sprawiedliwość tej ziemi...

„Tedy, miasteczko Betleem, małem cię zwą ludzie prości,
„lecz z ciebie Wódz Izraela wynijdzie w blasku Wieczności...

„Oto zrodziło się Dziecię, Syn dźwiga władztwo ramiony,
„Cudownym, Bogiem, Herosem, Księciem Pokoju rzeczony...

„Tedy odpuszczasz już sługę na przenajcichsze ukoje,
„bo Światłość Twego Zbawienia widziały oczy moje.

Pójdź więc w objęcia me, bracie, któryś rozgniewan jest srodze,
pójdź, pojednamy się przed Nim, pókiśmy oba w drodze.

Bowiem się nasza modlitwa, jak Kainowy dym wlecze,
dopóki dyszą ku sobie zawiścią dwa serca człecze.

Niechaj w tę Noc Wigilijną Miłość nas obu posiędzie,
bo biada, gdy Boże Dziecię potem zamieni się w Sędzię...

Pójdź więc w objęcia me, bracie, któryś rozgniewan jest srodze,
pójdź, pojednamy się przed Nim, pókiśmy oba w drodze.

Nie-bo tak duszy nie kala, jak nienawiść i pożoga,
która dla Boga stworzone serce, odwraca od Boga.

Pójdź więc w objęcia me, bracie, bracie mój zagniewany,
wędrowań pył nasze szaty, a stopy cierń zdobi w rany.

Uklękniem na jednej drodze (choć wokół szydzi bluźnierca)
i będziem oto bez słowa patrzeli w nasze serca.

Anielskich harf usłyszym dźwięk i dalekich lutni,
będzie nam coraz słodziej, będzie nam coraz smutniej,

aż oto w sercach naszych w tętniącej krwi powodzi
ujrzymy jak się Cudem maleńki Jezus rodzi,

jako nas łączą Gody Miłości Przenajświętsze
i jak radosna światłość wypełnia nasze wnętrze...

. . . .

Oto jest Noc Wigilijna, najuroczystsza na świecie,
bowiem z Przeczystej Dziewicy rodzi się Boże Dziecię.

Angielska niedziela.

Jak wiele innych tradycyjnych zwyczajów i obyczajów, tak i surowo przestrzegany w Anglji zwyczaj poświęcania niedzieli wyłącznie modlitwie i zupełnemu wypoczynkowi, załamał się po wojnie wskutek rozwoju automobilizmu, sportów wszelkiego rodzaju i szału tanecznego.

Dzisiaj anglików pociąga w niedzielę nieprzeparte pragnienie używania rozrywek powojennych. W niektórych miastach pozwolono nawet otwierać w niedzielę kinematografy po godz. 6 wieczorem, a wiele restauracji i hoteli ogłasza — o zgrozo — podwieczorki i kolacje z tańcami, o czem nie ważono się myśleć przed wojną. Taniec bowiem w niedzielę uważano za grzech śmiertelny!

Jeszcze tylko na terytorjum Walji dawny zwyczaj święcenia niedzieli przez powstrzymanie się od wszelkiej pracy i zabaw jest dotychczas surowo przestrzegany.

Doświadczyli tego członkowie klubu gry w golfa miasteczka Aberdovy. Golfiarze ci, wśród których znajdował się też sędzia miejscowy, postanowili mianowicie, urządzić partję gry ulubionej w niedzielę.

Postanowienie to jednak skończyło się tylko na niefortunnej próbie, gdyż, jak wiadomo, do gry w golfa potrzeba miejsca, dużo miejsca, aby podbita piłka mogła dolecieć do mety, a met takich jest na terenie, poświęconym golfowi, kilkanaście.

Wiedzieli o tem także purytanie miasteczka Aberdovy, to też, gdy golfiarze zebrali się na placu przed budynkiem klubowym, nie atakowano ich wcale, jeno otoczono kołem, a każdy z graczy otrzymał eskortę, która nie opuszczała go ani na chwilę uniemożliwiając podbicie choćby jednej piłki.

Nic nie pomogły wszelkie protesty. Tłum nie ustępował, musiano więc gry zaniechać.

Pierwsza gra niedzielna spełzła na niczem.

Zarząd klubu zwrócił się tedy do miejscowej gminy kościelnej, otrzymał jednak odpowiedź, że wierni miejscowi postanowili utrzymać świętość niedzieli wszelkim kosztem, a gdyby członkowie klubu upierali się przy swoim zamiarze, to wierni nietylko sami przybędą na terytorjum gry w golfa, ale także przyprowadzą bydełko swoje.

Nie pomogła także interwencja sędziego, który oświadcza, że w rzeczywistości niema prawa, zabraniającego wszelkich rozrywek w niedzielę, istwieje tylko zakaz uprawiania w dzień ten rozrywek, połączonych z zyskiem, ale i ten zakaz okazał się przestarzały.

Golfiarze z Aberdovy musieli wobec tego wytoczyć sprawę sądową miejscowej gminie kościelnej, aby otrzymać możność uprawiania w niedzielę gry ulubionej choćby pod eskortą policji, a religijne koła angielskie wyczekują z napięciem decyzji sądu w tym procesie.

Czy kula ziemska może eksplodować?

Niedawno temu obiegła świat niepokojąca wiadomość, że dwaj geologowie Anglik Gregori i Rosjanin Muzbytów doszli do jednakowego wyniku: Grozi ziemi katastrofa niebywała, zapowiadana od szeregu lat wielkiemi trzesieniami ziemi od Ameryki począwszy, gdzie w roku 1906 legło w gruzach San Francisco, poprzez ocean Atlantycki, Europę, kontynent azjatycki, aż po Japonję gdzie trzęsienia ziemi odbywają się co parę miesięcy.

Ni mniej ni więcej, ma pęknąć skorupa ziemska, a to właśnie w Europie i to w niedalekiej przyszłości (?) Uczeni twierdzą, że pod powierzchnią nastąpiło potężne pęknięcie, idące pod Atlantykiem przez Europę środkową aż do Turkiestanu, że drugie pęknięcie idzie do Australji na północny zachód, również w kierunku serca Europy... Grozi utworzenie się rysu na zewnątrz przy wtórze straszliwych trzęsień

Gwiazdka betlejemska nad krainą jezior.

Zwyczaje wigilijne na Mazurach pruskich.

Krainą jezior i moczarów nazywają ziemię Mazurów pruskich. Ziemicą prastarych, rodzimych przesądów i zabobonów nazwaćby ją należało, albowiem w zapadłych wioskach, zdala od kultury niemieckiej, w chatach słomą pokrytych — pielęgnuje się od wieków obyczaje i wierzenia przodków prasłowiańskich.

Ponure dni zimowe wśród tajemniczych i zdradliwych moczarów, obfite opady śniegu, wycie zgodniałych wilków, wszystko to sprzyja owej wierze w przesądy, których najwięcej zaobserwować można w okresie Bożego Narodzenia.

Z niepokojem i pewnem zaciekawieniem oczekuje Mazur nadejścia dnia wigilijnego, pogoda bowiem owej „świętej nocy“ jest przepowiednią niebios. Jeżeli bowiem tej właśnie nocy wiatr dmie, wzbijając śnieg na przydrożach — śmierć zagraża możnym panom, jeżeli śnieg pada wielkiemi płatami — umierać będą przeważnie starzy ludzie, jeżeli zaś drobny mroźny śnieżek prószy, kostucha wśród młodzieży żniwo obfite mieć będzie. Jeżeli jednak noc jest spokojna i pogodna, to w roku następnym urodzaj wielki będzie na zboże.

Gdzieniegdzie jeszcze, w bardziej odległych zakątkach przetrwał zwyczaj odprawiania „Jutrzni“ w świątnicach; a gdzie ich brak — w szkołach.

W tej „uroczystości maluczkich“ główną rolę odgrywają dziatki oraz młodzież szkolna, przygotowana poprzednio przez nauczycieli, czyli „szkolników“.

Dziatwa przybrana w biel (chłopcy mają niekiedy koszule ojców) i przepasana jaskrawemi szarfami. Na głowie korony z papierowych kwiatów. Korowód młodocianych uczestników dorocznego święta, ze świecami w rękach, obchodzi ołtarz, albo stół, śpiewając przytem odpowiednie pieśni. Potem kolejno wygłaszają dzieci wierszyki, często własnej kompozycji, albo też przechowane tradycją „oracje“.

„Jutrznia“ była niegdyś jedną z najulubieńszych uroczystości mazurskich. Cała wieś z niecierpliwością oczekiwała owego północka, a gdy najmłodsi recytowali oracje, starzy z rozrzewieniem wspominali własne lata dzieciństwa.

Kiedy po jutrzni zawitał jasny dzionek, serdeczna niezmęcona radość zapanowała wśród pobożnego ludu. Promień słonka, oraz lśniące w jego blasku śnieżne całun na polach były zapowiedzią dobrego urodzaju i obfitego plonu.

Poczynając od pierwszego święta Bożego narodzenia Mazur pilnie obserwuje pogodę i notuje stan jej w pamięci swojej, każdy bowiem dzień jest przepowiednią; od pogody w okresie świątecznym zależy los całego kraju w następnym roku. Jaką była pogoda w dniu 25 grudnia, taka będzie w styczniu, przyczem każda ćwierć dnia odpowiada jednem z tygodni. Dzień 26 grudnia wróży pogodę na luty i tak dalej, aż do Trzech Króli. „Nowy Rok pogodny, będzie zbiór dorodny“ — powiada mazurskie przysłowie.

Dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, Mazur nazywa „dwunastnicami“, zdaje się dlatego, że dni tych jest dwanaście. Jest to wogóle okres skupienia ducha, czas czuwania. Drży wieśniak o trzodę swoją, albowiem lęk przed „wilkołakiem“ spędza sen z jego powiek. Wilkołaki, które pożerają chudobę, pojawiają się właśnie w tym czasie.

W ciągu owych dni dwunastu nie należy prząść, kto bowiem nie przestrzega tego, temu wilk stado owiec napadnie. Z tego to powodu białki mazurskie zajęte są darciem pierza, a nie prządzeniem.

Nie gotują one grochu pragnąc odwrócić od domóstwa swego niebezpieczeństwo wrzodów, z pieca zaś wybierają popiół, przechowując go na strychu, aby go potem używać do wytępienia robactwa u bydła oraz gąsienic na kapuście i drzewach. Sny zaś, miewane w tym okresie spełnią się niezawodnie.

Wśród ludu mazurskiego panuje też i przeświadczenie, że w wigilję Bożego Narodzenia między godziną 11 a 12 w nocy wszystkie zwierzęta przemawiają ludzkim głosem.

Są to tylko wyjątki z obszernego zbioru wierzeń i tradycji ludowych na Mazurach w okresie świątecznym. Wszystkie te zwyczaje mazurskie są dla nas o tyle cenne, że świadczą niezbicie o słowiańskiem pochodzeniu Mazurów pruskich i o ich wspólności z Mazurami na polskiem Mazowszu od wieków zamierzłych osiadłymi.

ziemi, a kto wie, czy nie wybuchów lawy, co wszystko razem przyczynićby się mogło do zamienienia Enropy w jedno wiel kie Pompei.

Uczeni zapewniają wprawdzie, że pęknięcie ominie najważniejsze miasta Europy, Rzym, Paryż, Berlin, Warszawę, Moskwę, ale mała to pociecha, bo i tak cała Europa zatrząść się ma w swych podstawach...

Ale bo też te podstawy wcale nie są takie granitowe, za jakie przywykł je uważać pospolity „zjadacz chleba", zwłaszcza w Europie środkowej i północnej, zadziwiająco mało wiemy o tem, co znajduje się pod naszemi nogami?... Zdania uczonych są tu bardzo podzielone, istnieją tylko liczne hipotezy.

Jedno jest tylko pewne, że im głębiej kopać w ziemi, tem jest cieplej, a mianowicie temperatura wzrasta o stopień Celzjusza na każde 30 metrów w głąb. Znaczy to, że już w głębokości 90 km. musi panować piekielna ciepłota w wysokości 3000 stopni Celzjusza, wobec czego granit topi się tam jak wosk!... Jeszcze trochę kilo metrów głębiej i oto w głębokości 200 km. panować musi ciepłota taka sama, jak na powierzchni słońca! Znaczy to, że niema tam już ciał płynnych, ale są tylko gazowe.

Ponieważ promień kuli ziemskiej, to jest odległość od powierzchni do środka wynosi 6370 km. stąd warstwa stała, skorupa, którą uważamy za tak twardą, jest w porównaniu z ogromem płynnej i gazowej masy kuli ziemskiej zaledwie tylko skorupką, wynoszącą setną część promienia ziemskiego, czemś o wiele mniej odpornem, niż w stosunkach podobnych skorupa jajka, lub powłoka jabłka...

Wystarczy więc jakaś poważniejsza rewolucja wewnętrzna, a powierzchnia nasza gotowa prysnąć!... Że tak się dzieje od czasu do czasu, świadczą o tem wulkany i lawa z nich się wydobywająca przez kratery. Ziemią nie jest bynajmniej tak bezpiecznem schroniskiem, jakby to się mogło wydawać, zwłaszcza, że w głębi istnieje potworna walka z jednej strony piekielnego gorąca, z drugiej straszliwego ciężaru i nacisku, zwiększającego się w miarę, im bliżej środka. Być może, że pod wpływem tego kolosalnego ciśnienia środek ziemi i to jest też jedna z hipotez naukowych, twardszy jest o wiele od najhartowniejszej stali!

Nasza stara matka-ziemia staje się coraz starszą, kurczy się z góry i nabiera zmarszczek i wydrążeń. Takie jedno właśnie tworzy się obecnie podobno. Chyba, pe się — nie tworzy! Być może, że przepowiednie Anglika i Rosjanina okażą się raz jeszcze strachami na Lachy!...

Etykieta na planecie.

Profesor astronomji Klinkerfues, dyrektor obserwatorjum w Göttingen, gdzieś zginął. Napróżno oczekiwał go tłum asystentów — badaczy nieba. Nareszcie zdecydowano się wszcząć poszukiwania. Udano się do skromnej traktierni na przedmieściu i trafiono doskonale. Profesor trochę chwiejnym krokiem powrócił do obserwatorjum i rozpoczęto pracę.

Nagle stary służący zaanonsował, że księżniczka Gerda von Hessen z licznym orszakiem pragnie pokazać swoim gościom obserwatorjum, jako jedyną osobliwość okolicy.

Księżniczka, niegdyś młoda, w towarzystwie dwóch dam w jej wieku i młodego sekretarza, wkroczyła do oserwatorjum, mierząc od stóp do głów tłum asystentów z dyrektorem na czele. Rozpoczęło się oglądanie przyrządów. Teleskop był wymierzony na gwiazdozbior Byka. Jej wysokość zainteresowała się specjalnie jedną z najjaśniej świecących gwiazd, pytała o nazwę konstelacji gwiazdy, która zwróciła jej uwagę. Była to gwiazda Aldebaran. Profesor cierpliwie odpowiadał. W końcu padło zapytanie;

— Jaka jest odległość tej gwiazdy od ziemi?

— Conajmniej 40 tys. lat świetlnych — brzmiała odpowiedź uczonego.

— Niech pan mówi po niemiecku — chcę znać odległość w kilometrach.

Profesor zaczął tłomaczyć czem jest rok świetlny i wyjaśnił, że odległość Aldebarana od ziemi wynosi 10 biljonów kilometrów.

— Ach, tak — rzekła Jej Wysokość z uprzejmym uśmiechem. — W każdym razie mówi to o wielkiej wiedzy pana, panie profesorze, iż mimo tak olbrzymiej odległości udało się panu poznać nazwę tej gwiazdy.

Świta i goście księżniczki osłupieli. Nie stracił przytomności tylko profesor, odpowiadając z ukłonem.

— Nasze obserwatorjum ma szczęście. Na tej planecie była etykieta z czerwonym napisem. Niech Wasza Wysokość dokładnie spojrzy przez teleskop — etykietę jeszcze widać.

Jej Wysokość uczuła się dotknięta i natychmiast opuściła obserwatorjum.



Jaki ojciec — taki syn.

Infant hiszpański ze swoim nauczycielem. Uderzającem jest ogromne podobieństwo 19 letniego księcia do ojca Alfonsa XIII, który obecnie zasiada na tronie.

Osobliwy student teologji, który obrał sobie profesję kata.

W ostatnich dniach rozstał się w Ameryce z tym światem mister Frank C. Johnston, przez lat 20 oficjalny kat południowej części Stanów Zjednoczonych.

Zawód ten obrał on sobie jeszcze podczas bytności swej na uniwersytecie, gdzie studjował teologję, a skłoniło go do tego jedynie uczucie miłosierdzia i chrześcijańskie umiłowanie bliźniego.

Razu pewnego był on przypadkowym świadkiem wykonywania egzekucji, w trakcie której niezręczny kat, będący czy pod wpływem alkoholu, czy wzruszenia, nie dość szybko i sprawnie wykonywał swe rzemiosło, skutkiem czego skazaniec przechodził nadludzkie męczarnie. Johnson przyszedł mu z pomocą i opanowawszy swe nerwy „obsłużył" delikwente, jakim był jakiś murzyn, szybko i pewnie.

Od tego czasu poświęcił on się specjalnym studjom w swym nowym upatrzonym na przyszłość zawodzie i dopiero poznawszy wszystkie arkana tego niełatwego fachu, przyjął posadę urzędowego kata.

Wykonał on 43 wyroki, a pobierane za to pieniądze w wysokości od 300 do 500 dolarów oddawał na cele dobroczynne.

Był on również wynalazcą w dziedzinie swej pracy i skonstruował automatyczną szubienicę, która działała szybko i pewnie jedynie przy pomocy dźwigni kata.

Johson uważał śmierć przez powieszenie za najbardziej bezbolesną, w czem zresztą zgadza się wielu lekarzy, a o nowoczesnym fotelu elektrycznym słyszeć nawet nie chciał.

W uprzedzeniu tem nie grał jednakże roli konserwatyzm tego niezwykłego kata, gdyż był on również wynalazcą zupełnie nowoczesnego tracenia przez uśmiercanie gazem. W tym celu skazańca wprowadzono do specjalnej celi, której przeznaczenia nieszczęśliwy ten nie znał, a gdy usnął, napełniono ją śmierć zadającym gazem.

Ten rodzaj wykonania wyroków śmierci uważał Johnston za najbardziej humanitarny i przez całe życie walczył o wyjednanie mu prawa obywatelstwa w Ameryce.

Romantyczna karjera.

Przed 46 laty niejaka Mary Cunningham, wówczas młoda dziewczyna, opuściła dom rodzicielski w Curham, w Anglji i przepadła bez śladu. Powszechnie przypuszczano, że popełniła samobójstwo.

W kilka tygodni potem w jednym z portów kanadyjskich wylądował młody anglik Harry Langley — i udawszy się na daleki zachód Kanady, wówczas jeszcze zupełnie dziki, tam zaczął ciężki, pełen przygód, żywot pioniera i odznaczył się wkrótce taką odwagą i wytrwałością, że gdy tylko chodziło o walkę z niebezpieczeństwem, tam Harry Langley był stale wzywany na pomoc.

Pomimo jednak swego męstwa, Langley odznaczał się wielką nieśmiałością względem kobiet i unikał ich stale, wo bec czego rozeszła się pogłoska, że doznał ciężkiego zawodu miłosnego, który uczynił z niego wroga płci pięknej.

Słynął też Langley jako wytrawny kierownik wypraw przeciwko indjanom z którymi staczano jeszcze wówczas walki zacięte Niezliczone były jego starcia krwawe z czerwonoskórymi, a gdy w 1885 r. wybuchło powstanie indjan pod wodzą metysa Reida wystąpił do kanadyjskiej policji konnej, po wzięciu zaś przez wojska kanadyjskie Reida do niewoli, Langley odprowadził więźnia do miasta, w którem Reid stanął przed sądem i był stracony.

Przed kilku tygodniami, blisko już siedemdziesięcioletni Harry Langley, odniósł rany ciężkie podczas wypadku automobilowego. Przewieziono go zatem do szpitala i tam okazało się, że jest — kobietą.

Wówczas dopiero wyznał, że jest on zaginioną niemal przed pół wiekiem Mary Cunningham.

— Nie — wiem — dodał — jak się teraz ułoży przyszłość moja. W każdym razie nie powrócę już do Vancouveru, gdzie ogłądanoby mnie, jak dziwię zwierzę. Do Anglji również nie chcę wrócić. Jedynie, co mi pozostaje, to wyszukać sobie osiedle na odludziu, gdzie nikt mnie nie zna. Po tem wreszcie, co się stało, muszę powrócić do sukień kobiecych choć nie łatwo będzie przyzwyczaić się znów do nich po tak długiej przerwie!

Tak skończył pogromca indjan, członek królewskiej, kanadyjskiej policji konnej, Harry Langley, romantyczną swą karjerę.

Jaglica — pamiątką po wojnie na Słowenji.

Stosunki zdrowotne na Słowacji przedstawiają się lepiej niż w innych częściach Jugosławji. Jednakowoż w niektórych powiatach panuje tam epidemja trachomu (choroba oczna), która się tu rozszerzyła podczas wojny. Chodzi o to, iż całe kompanje wojskowe umyślnie zarażały się chorobą, by w ten sposób uniknąć służby frontowej. Leczenie bardzo jest utrudnione, gdyż całe powiaty częstokroć nie mają ani jednego zdrowego mieszkańca. W niektórych okolicach wszyscy młodzi ludzie cierpią na chroniczną jaglicę. (Jaglica, to t. zw. egipskie zapalenie ócz. Red.)

Zniknięcie gniazda korsarzy chińskich.

Waszyngtoński wydział hydrograficzny donosi że podczas ostatniego podmorskiego trzęsienia ziemi u wybrzeży wschodniej Azji zniknęła z powierzchni oceanu wysepka pochodzenia wulkanicznego, położona pomiędzy Hongkongiem a wielką wyspą Luzon, archipelagu Filipińskiego i że na miejscu, w którem wysepka ta istniała, znajduje się teraz głębia znaczna.

Wysepka, o której mowa, znana była pod nazwą wyspy Mahla Daleka, słynnego korsarza chińskiego, pochodzenia malajskiego.

W gronie podobnych sobie straceńców Mahla Dalek terroryzował krążące po wodach, okalających jego gniazdo, chińskie okręty handlowe, a nikt nie śmiał szukać go na jego wysepce tajemniczej.

Dopiero teraz trzęsienie ziemi uwolniło żeglarzy od tego rozbójnika. Mahla Dalek utonął wraz z wszystkiemi swemi skarbami i ze swą bandą.



Najsłynniejsza na świecie grupa clownów.

Zdjęcie nasze przedstawia słynnych Fratellinich, którzy od lat kilku swemi występami w cyrkach budzą ogromne zainteresowanie. Najstarszy Fratellini jest jedynym clownem, który został odznaczony krzyżem Legji Honorowej.

Raj kawalerów.

Hotel londyński „Tawistok Hotel" ma być rozebrany. Na miejscu bowiem jego zamierzona jest budowa wielkiego, nowoczesnego gmachu biurowego.

Z tego powodu dziennik londyński „Daily Express" dzwoni na alarm, przypominając, że „Tawistok Hotel", zwany przez długi czas „rajem kawalerów", gdyż kobiety nie miały do niego dostępu, jest gmachem historycznym, gościł bowiem w swych murach najwybitniejszych mężów 19-go stulecia, jak Thakeray i Dickens.

Dzisiaj wprawdzie słynny hotel zatracił dawny swój charakter i w jadalni jego sprawodawca „Daily Expressa" zastał więcej kobiet, niż mężczyzn, nie mniej zasługuje na to, aby go nie ruszano.

Ruch wydawniczy.

„Promień" w nowej szacie.

W tych dniach opuścił prasę świąteczny numer ilustrowanego dwutygodnika dla wszystkich „Promienia". Pismo to daje co dwa tygodnie 24 bogato ilustrowanych stron druku.

Na treść każdego numeru składa się szereg ciekawych i barwnych artykułów z rozmaitych dziedzin, a więc polityczne, społeczne, religijne, naukowe, literackie i t. d., wszystko niezwykle popularne i barwnie skreślone.

Pozatem każdy numer podaje niezwykle serdeczną rozmowę z czytelnikami, moc niespodzianek konkursowych, za które redakcja daje nagrody oraz wiele ciekawych rozmaitości z całego świata. Numer pojed. — 25 gr. W prenumeracie 5,60 — kto jednak wniesie prenumeratę do 1. I 1928 zapłaci tylko 4,60 — Śpieszcie się! 24 stron za 19 groszy!